

„Jak koza została ogrodnikiem” – słuchanie bajki Agnieszki Galicy.

Na małej polance mieszkała sobie pani Zajączkowska z synkami Skoczusiem i Kicusiem. Dwa wróbelki, które lubiły przylatywać na tę polankę, nie wiedziały, czy ładniejszy jest Skoczus, czy Kicus. I tak się kłóciły: – Ćwir, ćwir – ćwierkał pierwszy wróbelek. – Skoczus ma dłuższe uszy. – Ale Kicus ma bardziej puszysty ogonek – tłumaczyła mama Zajączkowska. – Ćwir, ćwir, to prawda – zgadzał się drugi wróbelek. Zajączki lubiły jeść zielone przysmaki, więc mama wyszukiwała najsmaczniejsze listki w trawie. Znajdowała też w lesie kępki zajęczego szczawiu, przysmaku zajęcy. Niestety, nie było go tam wiele, więc mama postanowiła zrobić pod lasem ogródek. Na grządkach posiadała zajęczy szczaw, sałatę, marchewkę i koperek. Zajączki codziennie podlewały grządki, a nawet pomogły zrobić płotek wokół ogródka. – Teraz już nikt nie podepcze naszych grządek – powiedziała mama. – Musimy tylko znaleźć ogrodnika, który zaopiekuje się nimi, gdy my będziemy w lesie. – Tak, tak – ćwierkały wróbelki. – Ktoś musi pilnować ogródka. – A może wy to zrobicie? – zapytała pani Zajączkowska. – My? – zdziwiły się wróbelki. – My jesteśmy za małe! Poszukaj kogoś innego! Ale to nie było proste. Wiewiórka zajęta była wiosennymi porządkami w dziupli, jeź nie miał czasu, a lisa mama Zajączkowska nawet nie pytała, bo bała się tego leśnego chytrusa. Pewnego dnia przywędrowała na polankę biała koza z czarną łatką na grzbiecie. Gdy dowiedziała się o zmartwieniu zajęcy, powiedziała: – Pilnować sałaty, szczawiu, koperku i, mniem, mniem, marchewki? To praca w sam raz dla mnie! Mama Zajączkowska, która wcześniej nie знаła kozy, ucieszyła się bardzo. Pokazała jej, jak podlewać grządki, i przypomniała, po co jest płotek. Zające pobiegły do lasu, a koza została w ogródku. – Pilnuj sałaty! – ćwierkały wróble. – Pilnuj marchewki! – Oczywiście – meczała koza. – Pilnuję, tylko nie przeszkadzajcie. Wróbelki poćwierkały i odleciały. Gdy zajączki wróciły z lasu do domu, nie poznały swojego ogródka. Marchewki i sałaty ani śladu, grządki zdeptane, koperek zjedzony, nawet zajęczy szczaw wyskubany. Co za nieszczęście! A gdzie się podziała koza? Objedzona smacznie usnęła sobie pod płotem... – Bo koza nie nadaje się na ogrodnika! – zaćwierkały wróbelki i pofrunęły opowiedzieć o tym wszystkim mieszkańcom leśnej polany.

Zadajemy dzieciom pytania:

- Kto mieszkał na małej polance?
- Co lubiły jeść zajączki?
- Co mama zajączków posiała na grządkach w ogródku?
- Jak zajączki dbały o ogródek?
- Kogo mama prosiła, żeby został ogrodnikiem w jej ogródku?
- Co zrobiła koza, kiedy została ogrodnikiem?
- Dlaczego koza nie nadaje się na ogrodnika?